DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 52 (2091) — Rzeszów, czwartek 1 marca 1956 r.

Podpisując kontrplan

pracownicy ZTS w Pustkowie postanowili zwiększyć produkcję w planie 5-letnim o 260 proc.

(e) W dniu 28 lutego br. załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie podpisała kontrplan. Analizując procesy produkcyjne w czasie zebrań dyskusyjnych, załoga doszła do wniosku, że można wyprodukować o wiele więcej niż przewidują wskaźniki Centralnego Zarządu.

Centralny Zarząd przewidywał zwiększenie produkcji o 168 proc. w stosunku do planu 6-letniego. Załoga zaś postanowiła podwyższyć te założenia do 260 proc. Zakłady te będą także produkować w planie 5-letnim 14 nowych asortymentów. Warto dodać, że pracownicy zgłosili w okresie dyskusji 465 wniosków, które zostały umieszczone w planie, a które pozwolą im wygospodarować 4 mln 638 tys. zł oszczędności. Inżynierowie, technicy i robotnicy składając wnioski, dużo uwagi poświęcili polepszeniu warunków BHP. Zgodnie z ich propozycjami na oddziałach produkcyjnych zostaną całkowicie ukończone wentylacje.

Przed Krajową Naradą Budownictwa

Załoga Rzeszowskiego Zespołu Budowlanego Przemysłu Drobnego zgłosiła 22 pomysły racjonalizatorskie

(e) W dniu 24. II. 1956 r. w Rzeszowskim Zespole Budownictwa Przemysłu Drobnego w Rzeszowie, odbyła się seminaryjna narada dyskusyjna z udziałem dyrekcji, przedstawicieli poszczególnych organizacji masowych, kierowników grup robót i budów. Naradę prowadził przewodniczący komisji postępu i techniki ob. Tomasz Nalepa.

Zapoznał on obecnych z udziałem Rzeszowskiego Zespołu w akcji przygotowań do Krajowej Narady Budownictwa.

W czasie dyskusji ze strony załogi padło wiele cennych wniosków i pomysłów racjonalizatorskich. M. in. kierownik robót wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania ob. Strzelec zgłosił wniosek zastąpienia śrub do umocowywania nakryw do rewizji rury wodno-kanalizacyjnej i instalacji sanitarnej, klamrami przyciskowymi wykonanymi z bednarki stalowej lub miękkiej uszczelnionej klinami. Następnie zamiast umocowywania boylera na ciepłą wodę na ścianie, za pomocą konzolek, zaproponował on zawiesić go na stropie na pasach z żelaza taśmowego przy pomocy śrub oraz podkładek.

Instalator wodno-kanalizacyjny CHPS ob. Michał Kuźniar zgłosił wniosek by zaopatrzono ich grupę w narzędzia pomocnicze do wiercenia otworów w murze i betonie po założeniu instalacji, co dałoby duże oszczędności w czasie. Kierownik transportu ob. St. Biniek, zgłosił wniosek wykonania na terenie bazy rampy za i wyładowczej, co usprawniłoby wyładunek ciężkich elementów prefabrykowanych.

Również i inne wnioski o których mówiono na naradzie przyniosą dużo pożytku naszemu budownictwu.

B. F.

Rękopisy kronikarza pomorskiego z XVI w.

Pracownicy szczecińskiego Archiwum Państwowego, porządkując zbiory starych pism i ksiąg, natknęli się ostatnio na rękopisy Tomasza Kantzowa, kronikarza pomorskiego z pierwszej połowy XVI wieku.

W rękopisach tych, które zawierają dzieje Pomorza do czasów współczesnych kronikarzowi, Kantzow szczególnie mocno podkreśla słowiańskie pochodzenie tych ziem. Znalezione dokumenty stanowią cenne źródło dla historyków badających przeszłość Pomorza.

Węgierski teoretyk sztuki i literatury w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR przebywał w Warszawie od 24 do 27 ubm. prof. Georg Lukacs członek Węgierskiej Akademii Nauk, wybitny teoretyk sztuki i literatury.

Prof. Lukacs wygłosił w INS odczyt: „O realizmie krytycznym w dobie obecnej".

Nad walką z przestępczością i warunkami pracy sądów

obradowała Sejmowa Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 ubm. pod przewodnictwem pos. Pawlaka obradowała Sejmowa Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości. Tematem posiedzenia było zagadnienie walki z przestępczością i warunki pracy sądów.

Na wstępie obrad minister **Świątkowski** przedstawił aktualny stan sadownictwa powszechnego. Stwierdził on, że sądy nasze posiadają znaczne osiągnięcia w swej pracy, cieszą się wysokim autorytetem wśród społeczeństwa, jednakże działalność organów wymiaru sprawiedliwości w Polsce nie stoi jeszcze na poziomie odpowiadającym potrzebom współczesnego życia.

Analizując rodzaje spraw rozpatrywanych przez sądy, min. Świątkowski wskazał, że są wśród nich takie, które niepotrzebnie znajdują się na wokandzie.

Tego typu sprawy — zdaniem ministra sprawiedliwości — mogłyby niekiedy być załatwiane przez komisje rozjemcze, sądy koleżeńskie lub obywatelskie, co znacznie odciążyłoby sądy powszechne.

Trudności i poważne słabości w pracy naszego wymiaru sprawiedliwości wynikają z kilku przyczyn. Pierwsza z nich to zbyt mała liczba sędziów i pracowników sądowych oraz niski w większości wypadków, poziom ławników. Utrudnia pracę sądów również przestarzałe, przedwojenne prawodawstwo, obowiązujące jeszcze w wielu dziedzinach, którego zmiana nastąpi w najbliższym czasie, a także trudne warunki lokalowe wielu sądów.

Minister spraw wewnętrznych **Wicha**, który zabrał głos w dalszym toku obrad, poświęcił swą wypowiedź analizie stanu przestępczości i aktualnym zadaniom w walce z jej przejawami. Mówca przytoczył liczne cyfry, obrazujące poruszony problem.

W roku 1937, według archiwów granatowej policji (dane z Rocznika Statystycznego były tendencyjnie pomniejszane), popełniono w Polsce 780 tysięcy przestępstw. W roku 1955 popełniono ich 365 tysięcy. Na 10 tys. mieszkańców popełniono w 1937 r. 226 przestępstw, zaś w roku 1955 — 133.

Natomiast w 1955 r. w porównaniu z 1954 r. wzrosła liczba napadów bandyckich, kradzieży mienia obywateli i włamań — o ponad 20 proc. Zanotowano także wzrost wypadków chuligaństwa i przestępstw spekulacyjnych. Mówiąc o chuligaństwie, min. Wicha podkreślił, że wbrew utartej opinii, zjawisko to było powszechniejsze w okresie przedwojennym niż obecnie.

Zjawiskiem bardzo niepokojącym — stwierdził dalej min. Wicha — jest wzrost przestępczości wśród nieletnich.

Mówiąc o środkach walki z przestępczością, minister Wicha stwierdził, że przede wszystkim należy w dalszym ciągu usprawniać ciągle jeszcze nie stojącą na należytym poziomie pracę milicji, a także pracę organów wymiaru sprawiedliwości. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poczyniło już wiele kroków zmierzających do tego celu. Poprawia się wyposażenie MO w środki lokomocji. Zwiększane są stale wymagania stawiane milicjantom w zakresie wykształcenia ogólnego i zawodowego. Milicja otrzyma wkrótce pałki, które — zdaniem opinii publicznej stanowić będą skuteczny argument w walce z chuligaństwem.

W dyskusji, jaka się wywiązała następnie zabierali głos pos. pos. **Chudoba, Frankowski, Jodłowski, Józef Kalinowski, Kita, Pawlak, Leon Staslak, Świetlik, Werblan i Wojciechowski.**

Zasadnicze tezy wysunięte przez mówców są następujące: niedociągnięcia w naszym sadownictwie — jak przewlekłość postępowania, złe warunki pracy, niski poziom orzecznictwa — wymagają szybkiej poprawy. Trzeba zapewnić sądownictwu takie warunki pracy, by mogło ono spełnić swe nadzwyczaj odpowiedzialne zadania. Oszczędności na sądownictwie nie są celowe.

Należy dążyć do tego, by sądy rozpatrywały tylko te sprawy, w które ingerencja ich jest niezbędna.

Komisja — z uwagi na poważne znaczenie społeczne walki z przestępczością, postanowiła, że problem ten omawiany będzie na następnym jej posiedzeniu.

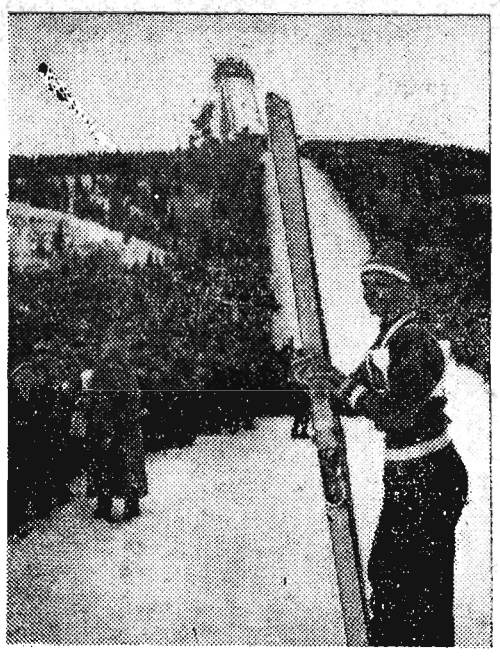

W dniu 26. II. 1956 r. po raz pierwszy w Warszawie na nowej skoczni narciarskiej odbył się otwarty konkurs skoków w którym wzięli udział czołowi narciarze polscy.

Na zdjęciu: Ogólny widok skoczni. Na pierwszym planie mistrz Polski Władysław Tajner.

CAF — fot Dąbrowiecki

Wojsko przystępuje *do rozsadzania lodów*

(i) W dniu wczorajszym termometry wskazały na znaczne ocieplenie. W związku z tym zaczęły gwałtownie topnieć śniegi i podniósł się stan wody na rzekach. Tu i ówdzie pękają już lody. Niebezpieczeństwo powodzi istnieje.

Do najbardziej zagrożonych powodzią terenów należą: teren po prawej stronie Wisłoka w Krośnie, dzielnica Ulaszowice w Jaśle oraz Białobrzegi, Czarna i Budy w powiecie łańcuckim. W miejscowościach tych powiatowe komitety przeciwpowodziowe przeprowadziły już zebrania z miejscową ludnością, na których omówione zostały wszystkie szczegóły akcji ratowniczej w wypadku powodzi.

Woda zagraża również mostom. M. in. zagrożony jest drewniany most w Mielcu na Wisłoce i most w Baranowie na Wiśle. Aby uniknąć niebezpiecznych zatorów lodu i uchronić mosty przed zniesieniem przez wodę jednostka wojskowa saperów przystępuje już dziś, tj. 1 marca do rozsadzania lodów na Wiśle w Baranowie.

Najgrubsza pokrywa lodu znajduje się na Sanie. Grubość jej dochodzi do ponad 50 cm.

J. W.

460 nowych wzorów obuwia

(i) Sezon wiosenno-letni w sklepach z obuwiem zaczął się z dniem dzisiejszym. Przedtem jednak Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zaopatrzyła swe magazyny w pokaźną ilość nowego obuwia wiosennego i letniego. Tego roku wzory obuwia będą o wiele bogatsze niż w latach ubiegłych. W porównaniu z rokiem 1955 liczba ich wzrośnie o 44 proc. Wiosną i latem znajdziemy w sklepach 460 fasonów obuwia, w tym 70 proc. zupełnie nowych.

Niespodzianka dla kobiet będą liczne wzory „gdynek" damskich. Znajdą się wśród nich sandałki, o wierzchu igelitowym, na skórzanym spodzie wyprodukowane w Radomiu w cenie 90 zł. Pojawią się też w sklepach gdynki tzw. francuskie o płóciennych wierzchach na sztucznej skórze.

W dniu dzisiejszym sklepy zaopatrzone zostaną również w obuwie wiosenne, dziecięce i chłopięce. Tego roku Centrala Handlowa zajmie się również rozprowadzaniem trampek. Według informacji ten poszukiwany rodzaj obuwia znajdzie się wiosną w sklepach w dość dużych ilościach.

Niefortunny sposób zdobycia posagu znalazł epilog przed sądem

SZCZECIN (PAP). Teodora Dzierżak zamieszkała w Szczecinie pragnąc swej córce Krystynie urządzić wystawne wesele i dać jej posag, nakłoniła swojego przyszłego zięcia Zdzisława Bąka do zorganizowania kilku włamań do sklepów szczecińskich.

Bąk szybko zmontował grupę włamywaczy w składzie: teścia Mieczysława Dzierżaka, przyszłego szwagra Lucjana Dzierżaka, jego przyjaciół Stanisława Krakowiana i Tadeusza Pałki. Kompania ta od stycznia do października 1955 r. zorganizowała 14 włamań do kiosków, sklepów PSS i MHD oraz do punktów usługowych.

Sprawa złodziejskiej rodzinki znalazła się przed sądem wojewódzkim w Szczecinie, który skazał Zdzisława Bąka na 10 lat, małżeństwo Dzierżaków po 8 lat, Krakowiana i Pałkę — po 7 lat, Lucjana Dzierżaka na 5 lat więzienia.

Wyjazd b. prezydenta Francji Vincenta Auriola do Moskwy

PARYŻ (PAP). We wtorek w południe b. prezydent Francji Vincent Auriol odleciał wraz z małżonką do Moskwy. Pobyt Auriola w ZSRR potrwa 12 dni.

B. prezydent Auriol udał się do Moskwy na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa.

Przed odlotem V. Auriol złożył następujące oświadczenie przedstawicielowi agencji France Presse:

— Moja wizyta w ZSRR będzie miała charakter wyłącznie prywatny — nie jest jednak wykluczone, że odbędę rozmowy z mężami stanu ZSRR, a w szczególności z N. A. Bułganinem, N. S. Chruszczowem, A. I. Mikojanem i W. M. Mołotowem. Jeśli rozmowy te będą dotyczyły zagadnień politycznych nie omieszkam poinformować rządu francuskiego o ich treści.

* * *

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął w dniu 29 lutego b. prezydenta Francji Vincenta Auriola.

Wiceprezydent Republiki Indii dr Radhakrishnan przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybędzie do Polski z kilkudniową oficjalną wizytą wiceprezydent Republiki Indii dr Sarvepalli Radhakrishnan.

Przyjazd wiceprezydenta Indii przewidziany jest w początku czerwca br.

DZIŚ W NUMERZE

L. K.: Bezdroża kooperacji

* * *

Fakty łamania praw obywateli otoczono murem milczenia i obojętności

* * *

WŁODZIMIERZ JAWCZAK: Chłopcy z domu poprawczego

Wystawa polskiej sztuki ludowej w Londynie

WARSZAWA (PAP). W kwietniu br. otwarta zostanie w Londynie w salach Royal Society of Painters in Water-colours wystawa polskiej sztuki ludowej.

Pokaz ten, organizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki reprezentować będzie wszystkie dziedziny sztuki ludowej, dawnej i współczesnej.

Organizatorzy wystawy stawiają sobie za zadanie ukazanie polskiej sztuki ludowej w powiązaniu z całokształtem rozwoju naszej kultury artystycznej przez podkreślenie wpływu sztuki ludowej na twórczość naszych plastyków w zakresie malarstwa, rzeźby w drzewie, tkactwa, wzornictwa artystycznego, ceramiki, zabawkarstwa, pamiątkarstwa itp.

Komisarzem wystawy został **A. Jackowski**, kierownik Zakładu Sztuki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki. Opracowanie strony plastycznej ekspozycji powierzono **C. Wielchorskiemu.**

CIEKAWOSTKI DNIA

PIERWSZY OD 150 LAT WILK W PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ

W Puszczy Niepołomickiej, która była terenem licznych polowań królów polskich, urządzono ostatnio obławę na wilki. Rabusie przybyły do rezerwatu w poszukiwaniu zdobyczy w postaci zwierzyny płowej. Świeże tropy wilcze zauważyli leśniczy Henryk Arlet oraz pracownik Lasów Państwowych — Kozak. Od celnej kuli Arleta padł okazały „basior", który ważył 58 kilogramów. Upolowany wilk jest pierwszym od 150 lat na terenie Puszczy Niepołomickiej.

UROKI ZIMY

Na zdjęciu: W miejscowości St. Peter k/Szpindlerowego Młyna (CSR).

Fot — CAF

Premier Mollet zapowiada przeprowadzenie wolnych wyborów w Algerze

PARYŻ (PAP). Premier Guy Mollet wygłosił w dniu 28 lutego przemówienie radiowe, w którym przedstawił stanowisko swego rządu wobec problemu algerskiego.

— Dziś, gdy waża się losy Algeru i Francji — powiedział m. in. premier — rząd zwraca się do całej ludności — zarówno w metropolii, jak i w Algerze — i przypomina wszystkim, że Francja uznaje i szanuje specyficzny charakter „osobowość" Algeru. Jednakże Alger jest i pozostanie nierozerwalnie związany z Francją.

Decyzja w sprawie sytuacji prawnej Algeru, tj. jego statutu, nie będzie powzięta w sposób jednostronny. Zapadnie ona w wyniku swobodnej dyskusji z przedstawicielami Algeru, wybranymi przez jego ludność.

Przyszły statut Algeru — oświadczył Guy Mollet — zapewni społeczności mahometańskiej uznanie i poszanowanie odrębności jej praw. Również prawa ludności pochodzenia europejskiego będą zagwarantowane.

Premier zaznaczył ponownie, że rząd zamierza omówić sprawę statutu Algeru z przedstawicielami tego kraju, wybranymi przez ludność, ale jednocześnie podkreślił, że wybór tych przedstawicieli będzie mógł się odbyć dopiero po „przywróceniu spokoju" w Algerze.

Premier zwrócił się do ludności muzułmańskiej i do powstańców algerskich z apelem o zaprzestanie działań wojennych i zapewnił ich w imieniu rządu, że po upływie trzech miesięcy od zaprzestania działań wojennych w całym Algerze odbędą się „wolne i sprawiedliwe wybory".

W zakończeniu premier oświadczył, że Francja „pragnie pokoju i proponuje Algerczykom równouprawnienie", gdyż chce „zbudować w Algerze swobodną i braterską wspólnotę francusko-muzułmańską".

Marynarze radzieccy uratowali statek grecki

MOSKWA (PAP). 28 ubm. na greckim parowcu „Hara" płynącym z Odessy do Bosforu nastąpiła awaria maszyn. Urządzenia sterownicze odmówiły posłuszeństwa, statek zszedł z kursu i zaczął się zbliżać do brzegu. Groziło mu rozbicie o skały przybrzeżne.

Zarząd Żeglugi Czarnomorskiej ZSRR, po odebraniu sygnału SOS ze statku „Hara", niezwłocznie wysłał na ratunek holownik „Leniniec" pod dowództwem kpt. Janika. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej statek grecki przyholowano z powrotem do portu w Odessie.

Parlament południowo-afrykański uchwalił nową ustawę rasistowską

LONDYN (PAP). Jak informuje korespondent Agencji Reutera z Capetown, parlament Unii Południowo-Afrykańskiej uchwalił 27 ubm. 174 głosami przeciwko 68 nową ustawę rasistowską. Ustawa ta przewiduje usunięcie z list wyborczych 45 tysięcy wyborców „kolorowych" — mieszkańców kraju przylądkowego. Ponadto ustawa anuluje artykuł konstytucji, w myśl którego wymagana jest większość 2/3 głosów do uchwalenia wszelkich ustaw dotyczących zmian w ordynacji wyborczej.

Jak podaje angielska prasa postępowa, wspomniana ustawa ma na celu dalsze uszczuplenie praw ludności „kolorowej" i ułatwia wprowadzenie nowych zarządzeń dyskryminacyjnych.

Szkoła... na dnie rzeki

MOSKWA (PAP). Główne „audytorium" tej szkoły znajduje się na dnie rzeki łotewskiej Daugawy. Stoją tam rzędem, jak w każdej innej sali szkoły, stoły i ławki, katedra wykładowcy. Oczywiście wszystko wykonane jest z metalu. W tym podwodnym audytorium odbywają się niektóre wykłady dla słuchaczy Państwowej Szkoły Nurków w Rydze. Przyszli nurkowie przyzwyczajają się tu do przebywania pod wodą. Wykładowca porozumiewa się z nimi za pomocą umówionych sygnałów i podwodnego telefonu.

Szkoła w Rydze jest jedną z wielu uczelni kształcących w ZSRR specjalistów pracy pod wodą, nurków-spawaczy, cieśli, betoniarzy itd.

Głosowanie nad votum zaufania dla rządu Molleta

PARYŻ (PAP). W dniu 28 ubm. odbyło się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad votum zaufania dla rządu Guy Molleta. Wniosek o votum zaufania został wysunięty przez premiera Molleta w związku z trzema artykułami projektu ustawy przewidującej przedłużenie z dwóch do trzech tygodni płatnych urlopów dla wszystkich kategorii pracujących we Francji oraz w związku z całością tego projektu ustawy.

Po przemówieniu ministra opieki społecznej Gazier przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad pierwszym artykułem projektu ustawy o trzytygodniowych płatnych urlopach rząd Guy Molleta uzyskał votum zaufania jednomyślnie.

W głosowaniu nad drugim i trzecim artykułem projektu ustawy rząd otrzymał votum zaufania 487 głosami przeciw ko jednemu i 372 głosami przeciwko 108.

Japonia zwiększa wydatki na cele wojskowe

NOWY JORK (PAP). Izba niższa parlamentu japońskiego uchwaliła nowy budżet w wysokości 2.7 miliarda dolarów. Na cele wojskowe zapreliminowano 277 milionów dolarów — o 36 milionów więcej niż w budżecie poprzednim. Nowy rok budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia.

Jak podaje agencja United Press, tak znaczna suma wydatków na cele wojskowe umożliwi rządowi japońskiemu dalsze zwiększenie japońskich sił zbrojnych lądowych, powietrznych i morskich o 17.600 ludzi, wskutek czego stan liczebny armii japońskiej wzrośnie do 215 tys. żołnierzy.

Budżet przewiduje również znaczne zwiększenie wydatków na badania w dziedzinie energii atomowej.

Z Cejlonu otrzymamy kauczuk i orzechy kokosowe

(Umowa handlowa między PRL a Cejlonem)

LONDYN (PAP). Jak donosi z Colombo korespondent agencji Reutera, podano tam oficjalnie do wiadomości, że zgodnie z umową handlową zawartą między Polską Rzeczą pospolitą Ludową a Cejlonem obie strony będą stosowały klauzulę największego uprzywilejowania w dziedzinie taryf, przewozów morskich i ograniczeń importowych.

Umowa handlowa przewiduje, że Cejlon będzie eksportował do Polski produkty z orzechów kokosowych i kauczuk. Polska natomiast będzie wysyłała do Cejlonu maszyny, żaglowce, cukier, cement i tkaniny.

Największy wulkan Europy — Etna znów działa

RZYM (PAP). Największy wulkan Europy — sycylijska Etna znów działa. Jego ośnieżone zbocza pokrył szary popiół, a nad kraterem kłębią się chmury czarnego dymu. Z wnętrza wulkanu słychać odgłosy detonacji. Pola leżące w pobliżu Etny pokryte są popiołem.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W SZKLARSKIEJ PORĘBIE

W ostatnim dniu Narciarskich Mistrzostw Polski w konkurencjach klasycznych rozegrano bieg na 50 km, w którym zwyciężył rewelacyjny zawodnik AZS Władysław Marek wyprzedzając olimpijczyka Stanisława Bukowskiego o 1 minutę 35 sekund.
Na zdjęciu: Marek (z prawej) i Bukowski po biegu.
CAF — fot. Szyperko.

Rokowania między towarzystwami Czerwonego Krzyża KRLD i Japonii

PEKIN (PAP). Od 9 do 27 lutego toczyły się w Phenjanie rokowania między delegacjami towarzystw Czerwonego Krzyża KRLD i Japonii poświęcone repatriacji Japończyków przebywających na terytorium Korei do Japonii oraz innym sprawom. Wspólny komunikat ogłoszony po rokowaniach stwierdza, że strony doszły do porozumienia w sprawie repatriacji 36 Japończyków, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju. 12 innych Japończyków postanowiło pozostać w Korei.

Komunikat mówi również o konieczności rozpatrzenia spraw związanych z zacieśnieniem więzów między towarzystwami Czerwonego Krzyża obu krajów i o repatriacji obywateli koreańskich z Japonii.

Pierwsza milionowa transakcja na Targach Lipskich

LIPSK (PAP). We wtorek dokonano pierwszej milionowej transakcji na tegorocznych Targach Lipskich. Transakcję tę na sumę miliona marek zawarły organizacje handlowe NRD z zachodnioniemiecką firmą „Enzinger Union Werke" z Mannheimu. Zakupiły one zautomatyzowane urządzenia przemysłowe produkowane przez tę firmę.

Utworzenie Biura KC KPZR do Spraw RFSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

W celu bardziej konkretnego kierowania pracą organizacji republikańskich oraz obwodowych i krajowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarczych, jak również w celu bardziej operatywnego rozwiązania problemów budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — utworzył Biuro KC KPZR do Spraw RFSRR.

Przewodniczącym Biura KC KPZR do Spraw RFSRR został pierwszy sekretarz KC KPZR — **N. S. Chruszczow**, zaś zastępcą przewodniczącego Biura — sekretarz KC KPZR — **N. I. Bielajew**.

Członkami Biura KC KPZR do spraw RFSRR zostali: **M. A. Jasnow** — przewodniczący Rady Ministrów RFSRR, **I. W. Kapitonow** — pierwszy sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR, **F. R. Kozłow** — pierwszy sekretarz Leningradzkiego Komitetu Obwodowego KPZR, **W. M. Czurajew** — kierownik Wydziału Organów Partyjnych KC KPZR do spraw RFSRR, **W. P. Mylarszczikow** — kierownik Wydziału Rolnego KC KPZR do spraw RFSRR, **A. M. Puzanow** — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR, **N. G. Ignatow** — pierwszy sekretarz Gorkowskiego Komitetu Obwodowego KPZR i **A. P. Kirilenko** — pierwszy sekretarz Swierdłowskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Ze świata

PEKIN. Premier Egiptu Nasser przyjął 28 lutego członków chińskiej delegacji kulturalnej, która przybyła do Kairu wraz z operą pekińską. Przewodniczący delegacji przekazał premierowi rządu egipskiego przyjacielskie i braterskie pozdrowienia od premiera Czou En-laia.

Nasser oświadczył w odpowiedzi, że konferencja w Bandungu zapoczątkowała ściślejsze kontakty między obu krajami.

* * *

PARYŻ. Korespondent agencji France Presse informuje z Tokio, że na skutek niebywałych zamieci śnieżnych, które szalały na japońskim wybrzeżu Oceanu Spokojnego, zginęło 26 lutego 40 rybaków japońskich. W wyniku zamieci zatonęło lub zostało wyrzuconych na mieliznę 6 kutrów.

* * *

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Pnom Penh że Zgromadzenie Narodowe Kambodży jednomyślnie zatwierdziło księcia Norodoma Sihanouka na stanowisku premiera.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, Norodom Sihanouk po powrocie z podróży do ChRL podał się do dymisji. Obecnie objął on ponownie kierownictwo rządu.

* * *

PRAGA. Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, 28 lutego podpisano w Belgradzie między delegacjami CSR i FLRJ porozumienie w sprawie komunikacji lotniczej.

* * *

BERLIN. Hamburski tygodnik „Der Spiegel" ujawnia, że obecny szef tzw. Rady Dowódców (założek sztabu generalnego) w bońskim ministerstwie wojny, gen. Heusinger, był po wojnie — przed wstąpieniem na służbę do Blanka — agentem organizacji szpiegowskiej Gehlena, która do niedawna pracowała bezpośrednio na rzecz wywiadu amerykańskiego.

(PAP)

Pobicie członków ekipy telewizyjnej przez Arabów którzy wzięli ich ...za Amerykanów

LONDYN (PAP). Do Londynu powrócił kierownik angielskiej ekipy telewizyjnej Woodrow Wyatt, b. poseł labourzystowski, który wraz z czterema współpracownikami nakręcał w Algerze kronikę telewizyjną.

Wyatt i jego ekipa zostali pobici przez tłum Arabów podczas rozruchów w Constantine, gdy nakręcali przebieg demonstracji. W wywiadzie prasowym Wyatt stwierdził, że tłumy demonstrantów otoczyły angielską ekipę telewizyjną wznosząc okrzyki przeciwko Amerykanom, zniszczyły aparaty filmowe i pobiły Anglików. „Od śmierci — powiedział Wyatt — uratowały nas nasze zapewnienia, że jesteśmy Anglikami, a nie Amerykanami".

Premier Nehru przyjął zaproszenie Eisenhowera

DELHI (PAP). Premier Indii Nehru zawiadomił 29 lutego członków parlamentu, iż przyjął zaproszenie Eisenhowera do odwiedzenia USA. Nehru zakomunikował również, że zaprosił do Indii Eisenhowera. Oświadczył on, że miało to miejsce 9 miesięcy temu i nie ma nic wspólnego z obecną wizytą Dullesa.

Marginesy DNIA

UWAGA — FASZYŚCI!

Duże poruszenie w zachodnio-niemieckiej opinii publicznej wywołały takie fakty, że większość dyplomatów i pracowników bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych to byli hitlerowcy. Taki na przykład przedstawiciel NRF w NATO, ambasador Brankenhorn, naczelnik wydziału do spraw krajów w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych, Hasso von Etzdorf czy dyrektor Bońskiej Szkoły Dyplomatycznej, dr Pfeiffer to bezpośredni albo pośredni doradcy Hitlera.

Ciekawa jest sylwetka szefa bońskiego urzędu prasowego, Edmunda Forsbacha, który osobiście kieruje nagonką na redakcje dzienników KPD.

Jego kariera datuje się od roku 1930. Był on wówczas członkiem osławionej Narodowo-Niemieckiej Partii Ludowej. Nieco później został wcielony do oddziałów bojówkarzy SA. W roku 1933 był hospitantem w grupie parlamentarnej NSDAP w Reichstagu. Jednocześnie działał jako przywódca związku studenckiego — CV. W ogłoszonej wówczas odezwie Forsbach pisał: „Nie może być nigdzie wątpliwości co do tego, że narodowy socjalizm i Niemcy zrosły się ze sobą i zespoliły w sposób nierozerwalny i niepodzielny. Wszyscy mężczyźni w CV powinni w tej decydującej chwili stanąć pod sztandarami Adolfa Hitlera". Dzięki takiej postawie, Forsbach zajmuje różne wysokie stanowiska i wreszcie w roku 1940 jest sędzią w hitlerowskim aparacie sprawiedliwości.

Powojenną swą karierę Forsbach rozpoczyna od stanowiska skromnego referenta w zarządzie miejskim w Kolonii i następnie osiada w bońskim urzędzie prasowym podlegającym bezpośrednio urzędowi kanclerza federalnego.

No cóż... komentarze zbyteczne. Właściwi ludzie na właściwych stanowiskach.

(edwi)

HARCERSKIE IGRZYSKA ZIMOWE W WIŚLE

Około 800 harcerzy i harcerek bierze udział w Igrzyskach Zimowych w Wiśle startując w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich.

I miejsce w biegu patrolowym zajęła szkoła Podstawowo - Licealna z Wisły w składzie: Maria Bajak, Krystyna Chombrek i Krystyna Bibik.

Na zdjęciu: Udzielanie pierwszej pomocy na punkcie sanitarnym przez patrol z Wisły.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

RESOVIA — STAL TARNÓW 4:4 (0:1, 3:2, 1:1)

W środę rozegrany został w Rzeszowie towarzyski mecz hokejowy pomiędzy miejscową Resovią, a zespołem Stali z Tarnowa.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym. Wszystkie bramki dla Stali Tarnów zdobył najlepszy ich zawodnik M. Kloch. Dla Resovii bramki strzelili: A. Kalita, Markowski, Mach oraz Bomba.

Mecz wczorajszy miał interesujący przebieg tylko w drugiej tercji, kiedy to prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. W rezultacie tercja ta zakończyła się na korzyść drużyny rzeszowskiej. W trzeciej obie drużyny zagrały bardzo słabo, a wszelkie akcje rwały się i nie były już tak płynne.

W ostatnią niedzielę Resovia gościła w Tarnowie, gdzie z tą samą drużyną przegrała 9:11.

PRZED WYŚCIGIEM POKOJU

Zgłoszenie drużyny NRF do tegorocznego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga wywołało wielkie zainteresowanie wśród niemieckich kolarzy-amatorów. Do związku kolarskiego NRF zwróciło się ponad 50 zawodników z prośbą o wzięcie ich pod uwagę przy ustalaniu składu drużyny. Wśród zgłoszonych jest również szosowy mistrz NRF — Loy.

* * *

Grupa kolarzy NRD przybyła do Oradea, gdzie weźmie udział we wspólnych treningach przed Wyścigiem Pokoju z kolarzami polskimi i rumuńskimi. W skład zespołu NRD wchodzą: Schur, Zabel, Meister I, Meister II, Gruppe, Fiedler i Braule.

Kontrolny wyścig na trasie Oradea-Cluj odbędzie się 11 marca.

HOKEIŚCI CWKS REMISUJĄ W PRADZE

Hokeiści warszawskiego CWKS przebywający na tournee w Czechosłowacji w ostatnim meczu spotkali się ponownie z zespołem Tankisty Ołomuniec. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:1, 0:1, 2:0).

MŁODZI SPORTOWCY CHIŃSCY W DRODZE DO POLSKI

28 ubm. z Pekinu odleciała samolotem ekipa sportowców chińskich, którzy wezmą udział w XI Akademickich Zimowych Igrzyskach Świata, organizowanych w Polsce.

FINALIŚCI HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

W ostatnim dniu rozgrywanych na sztucznych lodowiskach w Stalinogrodzie i Warszawie półfinałowych spotkaniach drużynowych mistrzostw Polski juniorów, wyłoniono finalistów.

W poszczególnych grupach pierwsze miejsca bez porażki zajęły: w I — Gwardia Stalinogród, w II — Start Stalinogród, w III — Pomorzanin Toruń i w IV — Sparta Złotów. Zespoły te zakwalifikowały się do finałów, które rozegrane zostaną w marcu.

Eisenhower zgodził się kandydować na prezydenta

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi z Waszyngtonu, że Eisenhower oświadczył na konferencji prasowej w środę, iż wyrazi zgodę na wystawienie swej kandydatury w tegorocznych wyborach na prezydenta USA.

Bezdroża kooperacji

Miałem napisać o kooperacji między Fabryką Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim, a jedną z hut. Oba te zakłady, chociaż reprezentują odmienne gałęzie przemysłu, są obecnie w pewnym stopniu od siebie uzależnione. Huta bowiem przystąpiła do wytwarzania niektórych urządzeń wiertniczych, których produkcja była dotychczas domeną glinickiej fabryki. Jednakże od samego początku współpraca między FM i SW a hutą (i odwrotnie) nie była bynajmniej sielankowa. Często dawały się zauważyć nieporozumienia.

Ale jak się okazało, sprawa kooperacji między fabryką maszyn a hutą, nie da się zamknąć w kręgu wewnętrznej gospodarki obu tych zakładów. Problem ten ma bowiem o wiele szerszy aspekt.

* * *

Na XXIV Międzynarodowych Targach Poznańskich spośród wielu eksponatów krajowych wystawców wybijały się wysmukłe konstrukcje urządzeń wiertniczych. Budziły one uznanie u zagranicznych ekspertów — dumę wśród nas. W targowym katalogu, na jednej ze stron, widniał taki oto reklamowy prospekt Centrali Handlu Zagranicznego:

— Eksportujemy sprzęt wiertniczy dla wierceń geologiczno-poszukiwawczych jak i eksploatacyjnych, do różnych głębokości.

— Polecamy urządzenia do wierceń rdzeniowych, rotacyjnych oraz udarowych wraz z kompletnym wyposażeniem.

Było to w ubiegłym roku.

A przed kilkoma dniami miałem możność zapoznać się z listem Centrali Handlu Zagranicznego, skierowanym do huty. „Centrozap" między innymi pisał:

— Nasz klient czechosłowacki zwrócił się do nas ostatnio z prośbą o przedłożenie mu oferty na koronki wiertnicze (takie i takie)... Prosimy o przysłanie...

Sprawa wydawała się jasna. Niestety — okazuje się, że huta nie jest w stanie zamówienia tego wykonać. Uzasadnia to tym, że... takich typów koronek nie produkuje, gdyż brak na nie pełnej dokumentacji (przede wszystkim norm gwintów), co m. in. nie pozwoliło na realizację tak korzystnego zamówienia.

Wiadomość ta wprawiła mnie w nie lada zakłopotanie. Jakże to się dzieje, że huta produkując koronki dla potrzeb krajowych, nie może wykonać takich na eksport? Odpowiedź jaką uzyskałem śmiało można uważać za sensacyjną.

Oto w naszym kraju, naszą rodzimą ziemię rozwierca aż 15 ministerstw. Nie wierzycie? „Autonomiczne" przedsiębiorstwa wiertnicze prowadzą prócz przemysłu naftowego i węglowego — Ministerstwo Hutnictwa (prowadzi kilka przedsiębiorstw, z których jedne szukają tylko rud żelaznych, inne nieżelaznych itp), Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Ministerstwo Miast i Osiedli, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Ministerstwo Energetyki i wiele innych ministerstw.

Każdy resort wierci w ziemi tylko po „swojej linii". Przy czym prawie każde z resortowych przedsiębiorstw wiertniczych używa do wierceń innych urządzeń. Różnice występują szczególnie w rozmiarach (kalibrach) przewodów wierceniowych i narzędzi. Najlepszym niejako skorowidzem tego „wachlarza" mógłby być arkusz zamówień urządzeń wiertniczych, składanych w hucie. Na kilkadziesiąt przedsiębiorstw, które złożyły zamówienia, nie znalazło się ani jedno, którego wymiary odpowiadałyby pozostałym. I tak począwszy od przekroju 44 mm „wykaz" pnie się w górę aż do 286 mm. Każde przedsiębiorstwo żąda wyprodukowania tylko jemu odpowiadających wymiarów narzędzi.

Sytuację pogarsza fakt, że większość przedsiębiorstw nie posiadając odpowiednich baz remontowych (skutkiem czego nie ma prawie mowy o regeneracji urządzeń) żąda produkowania nowych. Stąd wiele resortów w obawie o własne plany zapada na „chorobę" importu. Politykę importu uprawia szczególnie przemysł naftowy. Ostatnio np. zamówił on 120 sztuk obciążników w Czechosłowacji, chociaż z powodzeniem można by takie wyprodukować w kraju.

Stać nas na wszechstronną produkcję urządzeń wiertniczych w kraju. Trzeba jednak wpierw pomyśleć o ujednoliceniu norm na te urządzenia. Co prawda w sprawie normalizacji próbowano poczynić pewne kroki. Powierzono ją swego czasu Centralnemu Urzędowi Geologii. CUG jednak, nie posiadając własnej bazy naukowo - technicznej, jaką jest biuro konstrukcyjne — chcąc nie chcąc zabawiał się tylko w teoretyczne „planowanie".

Fundamentalną pracą CUG miał być tzw. bilans potrzeb narzędzi wiertniczych na rok 1956. Myśl dobra — niestety realizacja jej traci nieco bezmyślnością. Oto kilka przykładów:

Według projektu CUG założono dla Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego (zakład typowy) produkcję 58 asortymentów narzędzi wiertniczych, hucie zaś (gdzie produkcja urządzeń wiertniczych jest uboczna) proponowano wytwarzanie... 99 asortymentów. Równolegle z tym zakładano, że poszczególne zakłady produkować będą urządzenia „po trochu". Tak np. glinickiej fabryce przeznaczono wyprodukowanie 2.500 sztuk świdrów rolkowych. Reszte — w ilości 290 sztuk porozdzielano drobnymi partiami innym zakładom. Podobnie jest z gwintownikami (prawymi) do żerdzi itd. itd. W dodatku ów bilans roi się od błędów, wynikających z niezmajomości terminologii. Powtarzają się w nim całe szeregi narzędzi znanych wiertaczom z różnych nazw, a będących w gruncie rzeczy jednym i takim samym przedmiotem. Oto tzw. śruby ratunkowe, uwidocznione w jednym miejscu, powtarzają się niżej pod nazwą śrub pociągowych.

Wszystko to pozwala sądzić, że plan — bilans CUG jest mało przydatny. Warto zastanowić się przeto nad bardziej realnym rozwiązaniem sprawy normalizacji urządzeń i ich produkcji.

Ale dość „centralnych" rozważań. Powróćmy do bardziej „osobistych" problemów naszych dwóch kooperantów — FMiSW i huty.

Z chwilą, gdy huta zadeklarowała uruchomienie produkcji urządzeń wiertniczych, zażądała odpowiedniej dokumentacji. Jest to normalne zjawisko. Lecz cóż się okazało? Przemysł naftowy, którego czołowy zakład FMiSW od szeregu lat produkuje taki sprzęt, ociągał się z dostarczeniem dokumentacji. Po prostu dlatego — że jej nie miał. Gdy po długich targach dokumentację doręczono, okazało się, że jest ona niepełna. Rysunki dostarczone z Glinika oznaczane są według skali calowej, która jak wiadomo nie jest stosowana w polskim przemyśle i nie da się dokładnie przeliczyć na miary metryczne. W dodatku przy rysunkach tych brak jest oznaczenia rozkładu pól tolerancji oraz warunków.

W Gliniku oswojono się z tym dawno, a starzy fachowcy bazując na swoim doświadczeniu robili dane narzędzia w wielu wypadkach wg przysłowiowego „pi razy oko". I ciekawe — robili dobrze. Ale tak doświadczonej załogi w tej dziedzinie huta nie posiada. Stąd brak pełnej dokumentacji stawiał technologów i inżynierów huty wobec wielkiej niewiadomej. Sytuację komplikował jeszcze brak sprawdzianów gwintów. Na wykonanie własnych sprawdzianów trzeba by co najmniej pół roku i... znacznych nakładów pieniężnych.

Ale czas mija szybko. Trwają przetargi, spory. A produkcji jak nie było tak nie ma. Czy nie można by temu jakoś zaradzić? Można. Tylko trzeba połączyć i wykorzystać wieloletnie doświadczenie glinickiej fabryki, przenieść je na grunt huty, poczynić wspólne dowiadczenia. Tam praktyka — tu wspaniałe możliwości techniczne — sprzęgnięte razem dadzą w szybkim czasie owocne wyniki. Cel wart jest trudu. Zaoszczędzimy nie tylko cenne dewizy, którymi płacimy za urządzenia wiertnicze, ale sami moglibyśmy je eksportować.

A więc mniej kłótni, a więcej zrozumienia i współpracy.

L. K.

KRYTYKA POMOGŁA

W numerze 23 (2062) „Nowin Rzeszowskich" z dnia 27. I. 1956 r. ukazał się artykuł pt. „Formalnie bez zarzutu", w którym m. in. wskazywano na słabą pracę wykładowców i kursów szkolenia partyjnego na wsi mieleckiej.

Krytyka była słuszna. Bezpośrednio po ukazaniu się artykułu na łamach gazety omówiliśmy te wszystkie poruszane zagadnienia z naszymi pracownikami. Uważamy, że takie czy inne uwagi pomogą nam w usprawnieniu przeprowadzanych zajęć szkolenia partyjnego.

Niektóre braki zostały już usunięte. I tak np. w gromadzie Kielków członkowie partii przeprowadzili rozmowy z chłopami, którzy wyrazili chęć uczęszczania na szkolenie. Liczba słuchaczy zwiększyła się tam obecnie z 9 do 15.

Jeżeli zaś chodzi o niedostateczną pomoc KP dla POP przy PGR w Przecławiu, to ta organizacja partyjna podlega organizacyjnie KP w Dębicy i KZ PZPR w Zawadzie.

Michał Cygan
I sekretarz KP PZPR
w Mielcu.

Jeszcze kilka dni temu...

Przed kilku dniami lodołamacze „Posejdon" i „Światowid" utorowały drogę dla statków wpływających i wypływających z portu w Szczecinie.

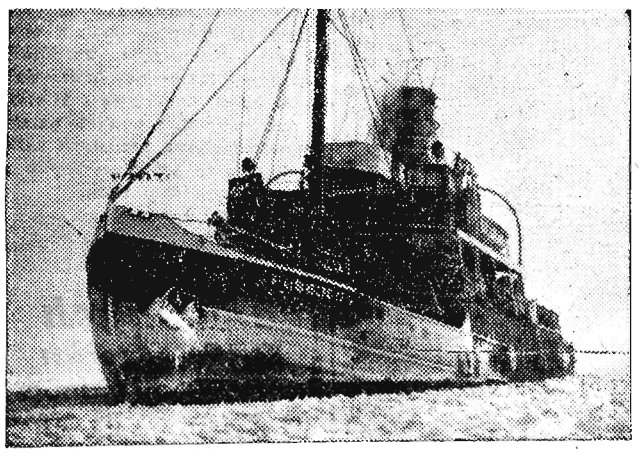

Na zdjęciu: „Posejdon" łamie lód torując drogę dla statków na Zalewie Szczecińskim. CAF — fot. Cieślak

W WARSZAWSKIM ZOO

Na zdjęciu: Foka kąpie się w przeręblu. CAF — fot. Pieńkowski

Do odśnieżania dróg w naszym województwie użyto spychaczy.

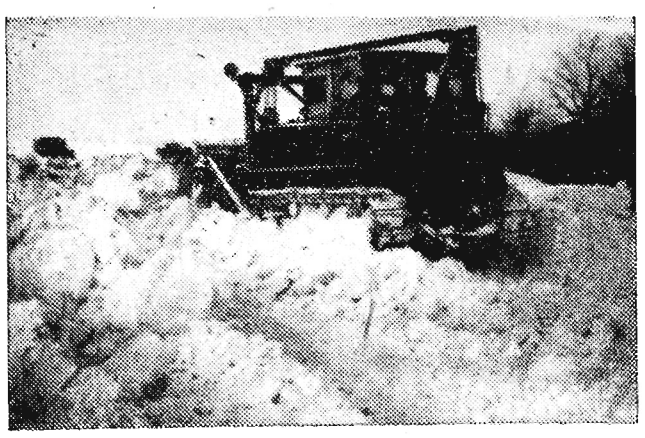

Na zdjęciu: Spychacz przy pracy na drodze między Przeworskiem, a Jarosławiem.

Na filmowej TAŚMIE

W MARCU NA EKRANACH NASZYCH KIN

(I) Na ekranach kin rzeszowskich w marcu zobaczymy dość różnorodny zestaw ciekawych filmów. Z filmów produkcji radzieckiej wyświetlony będzie film, którego tematem jest życie pilotów latających na maszynach odrzutowych i ich przeżycia w oficerskiej szkole lotniczej pt. „Gwiazdy na skrzydłach". Następne filmy produkcji radzieckiej — to komedia muzyczna „Narzeczona Dżigita", wznowienie filmu „My z Kronsztadu" oraz sfilmowana operę Mussorgskiego pt. „Borys Godunow".

Z produkcji czechosłowackiej zobaczymy kolorowy film kukiełkowy, którego akcja rozgrywa się w jednym z krajów Dalekiego Wschodu pt. „Skarb ptasiej wyspy". Na ekrany naszych kin wejdzie także produkcji węgierskiej sfilmowany koncert estradowy z udziałem najwybitniejszych aktorów opery, dyrygentów, orkiestr i baletów pt. „Przedstawienie galowe".

Dziedzinę filmów sensacyjnych reprezentował będzie film produkcji NRD pt. „Mordercy są wśród nas", a wiele scen emocjonalnych dostarczy film produkcji duńskiej pt. „Czerwone łąki". Tematem tego filmu jest walka duńskiego ruchu oporu z hitlerowskim okupantem.

Z produkcji angielskiej ujrzymy film pt. „Prywatne życie Henryka VIII". Jest to film poświęcony historii 6 małżeństw Henryka VIII. W roli tytułowej w tym filmie występuje aktor światowej sławy Charles Langhton.

Na ekranach kin wiejskich wyświetlane będą filmy: „Irena do domu" i „Opowieść Atlantycka" (prod. polskiej). „Psotnicy", „Szwedzka zapałka" i „Stara forteca" (prod. radzieckiej) oraz „Ciężki krok" (prod. bułgarskiej). „Biała grzywa" (prod. francuskiej) i „Rio Escondido" (prod. meksykańskiej).

O szantażu sumienia

Fakty łamania praw obywateli otoczono murem milczenia i obojętności

Nie tak dawno otrzymaliśmy list od młodego ucznia podpisującego się „stały czytelnik „Nowin". Ze względu na wagę problemu list przytaczamy bez żadnych skrótów i poprawek.

„Jestem uczniem Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego w Kolbuszowej. Uczę się dobrze, z czego są zadowoleni profesorowie, moi rodzice, no i ja. Jednak od pewnego czasu pomiędzy mną a rodzicami mieszkającymi na wsi wytworzyła się jakaś przepaść. Częste kłótnie, spory wpływają na mnie demobilizująco. Sam nie wiem co mam robić. A wszystko z tego powodu, że ja jestem niewierzącym. Ojciec i matka buntowani przez księdza nie dają mi ani chwili spokoju. Mówią, że nie chcą stać się pośmiewiskiem ludzi.

W szkole nie jest lepsza sytuacja. Uczniowie wierzący, na tych, którzy nie chodzą do kościoła patrzą jakoś „z boku". Tymczasem nasi profesorowie milczą zamiast odpowiednio ustosunkować się do tych spraw. Jeżeli piszę nieprawdę to proszę przyjechać do Kolbuszowej i przekonać się czy tak nie jest. Ja w żaden sposób nie mogę tego zrozumieć..."

Młody chłopak pisze do nas, że właśnie dlatego iż jest niewierzącym, rodzice (podburzani przez księdza) nie dają mu ani chwili spokoju, chcąc groźbami i metodami szantażu zmusić syna, aby poszedł do kościoła, spowiedzi czy też odmawiał pacierze. Jednym słowem — w domu panuje terror. Matka i ojciec boją się bowiem plotek („co inni ludzie będą mówili") i dlatego chcą, aby ich syn chociaż udawał, że jest katolikiem.

Nie zdają sobie sprawy, że tymi metodami przynoszą wielką krzywdę synowi. Bo cóż z tego, że np. ich syn ostatecznie (aby mieć święty spokój) pójdzie do kościoła skoro faktycznie jest niewierzący. W tym wypadku ojciec i matka wychowują więc dzieci na kłamców, obłudników. A przecież najbardziej cenimy człowieka za uczciwość. Nigdy nie szanujemy i nie będziemy szanowali takich ludzi, którzy nie wierzą a udają, że są wierzącymi, chodzą do kościoła ot tak dla oka, aby inni widzieli i tych, którzy są praktykującymi katolikami, a gdzie indziej mówią co innego.

Trudno dziwić się rodzicom naszego ucznia. Od lat najmłodszych wpajano w nich, że skoro przestaną wierzyć, sprzeciwią się choćby w najdrobniejszych szczegółach dogmatom religijnym, czekają ich za to straszne męki piekielne. Zastrasza się ich w ten sposób w dalszym ciągu. Matka czy ojciec nie chcą, aby ten sam los spotkał syna. Dlatego własne dziecko zmuszają do wyrzeczenia się prawdy, do kłamstwa, dwulicowości i obłudy. Ale czy ci rodzice zastanawiają się jak szkodliwy wpływ wywierają na kształtujący się charakter syna? Czy myślą o tym, jak ich dziecko będzie sobie radziło w życiu, mając spaczony charakter, nawyki do krętactwa i obłudy?

Tymczasem wielu młodych ludzi, którzy zetknęli się z naukowym poglądem na świat ma o nim zupełnie inne wyobrażenie. Sprzeciwiają się woli rodziców. W efekcie mamy konflikt pomiędzy dziećmi, a rodzicami, starym a nowym, który z każdym dniem przybiera na sile.

W takich wypadkach młodzi nie powinni szydzić z wierzeń religijnych rodziców. Niechaj szanują uczucia religijne starszych i wyjaśniają swoje stanowisko w tych sprawach. Ale z drugiej strony mają pełne prawo domagać się tego samego od rodziców, którzy tak samo powinni postępować w stosunku do dzieci. Jest to problem trudny. Występuje on w wielu rodzinach.

Jak wynika z treści listu ucznia jego rodziców ustawicz-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Tak jak co roku, złóżmy przed zbliżającą się kampanią wiosennych siewów wizytę w przemyskiej Stacji Oceny Nasion. Tym razem z fotoreporterem.

W 1 kg ziarna — 1.080 nasion chwastów

Z całego województwa nadchodzą do stacji próby nasion przeznaczonych do wiosennego siewu. Przez ręce Stefanii Tabisz od 1 grudnia ubr. tzn. od początku wiosennego sezonu (tu zaczyna się on już w grudniu) przeszło około 2 tys. takich butelek, jakie widać na zdjęciu, ze znajdującymi się wewnątrz próbami ziarna. Każdą nadesłaną próbę trzeba zapisać i potem...

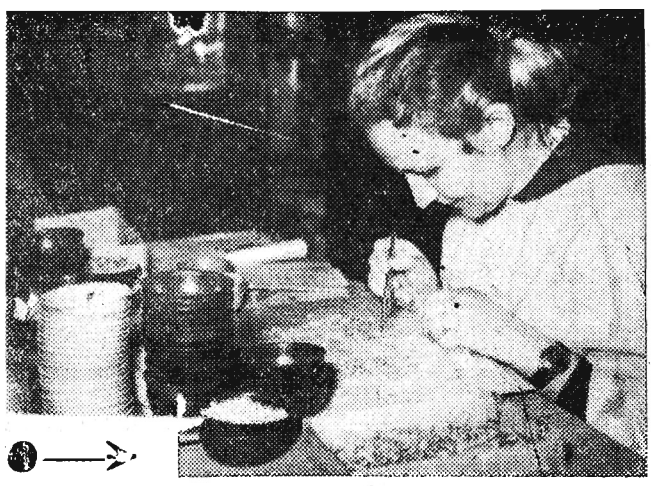

...po rozdzieleniu próby na tzw. segregatorze dostaje ją pracownica stacji Zofia Stasieńko. Przeprowadza ona analizę ziarna na czystość. Nie jest to wcale błahe zajęcie. Wiele partii nasion, których próby były zanieczyszczone chwastami nie zostało zakwalifikowanych do siewu. Np. jęczmień nadesłany ze spółdzielni produkcyjnej w Bednarce (pow. Gorlice) zawierał w 1 kg ziarna 1.080 (!) nasion chwastów. Pomyślmy co by się stało gdyby go tak wiosną wysiano w polu. Byłby urodzaj ale ostów maków, bławatów itp.

Najczulsze przyrządy i aparaty służą pracownikom przemyskiej stacji do badania nadsyłanych prób nasion. Nic dziwnego żeby ziarno zakwalifikować do siewu trzeba wiedzieć dokładnie jaką ono ma siłę kiełkowania, znać ile procent wilgotności zawiera, ile w nim jest zanieczyszczeń itp. Pracownicy stacji stają się więc poniekąd współtwórcami plonów naszych pól. A to odpowiedzialność nie byle jaka.

Genowefa Miszczak — kierownik Stacji Oceny Nasion (na zdjęciu przy przyrządzie zwanym binokularem) ma jedno życzenie pod adresem tych, którzy nadsyłają, względnie mają nadesłać próby nasion do oceny — żeby przysyłali prawidłowo pobrane, prawidłowo zapakowane i prawidłowo udokumentowane próby. Bo inaczej niektóre z nich trzeba odsyłać z powrotem a to i niepotrzebny koszt i niepotrzebne zatrudnienie pracowników stacji.

— Czekamy też — dodaje jeszcze — na próby nasion, którymi mają zamiar obsiewać pola spółdzielcy. Dotąd ledwo kilka POM pomyślało o tym, by je nadesłać do naszej stacji. A inne czekają nie wiadomo na co i nie wiadomo po co.

Foto — Popijakowski

Z teki satyry

Zegarowe rozważania

Stoi kurant — asekurant nad ulicą.
Nie bije.
„Ja wybiję? M n i e chwycą
Za szyję.

Coś przekręcę, coś nie tego,
Łap! sprężyna
I może wybić, kolego,
M o j a ostatnia godzina".

Stoi kurant — asekurant bez sensu
A wskazówki mu nie idą, lecz się trzęsą.
(Pośród ludzi także takich znacie,
Którzy mają lęk na cyferblacie).

Stoi kurant — asekurant od tygodni
Myśli: człowiekowi łatwiej, bo uzgodni
Tu wyjaśni, tam zapyta — wtedy wie, że
Trzeba stać lub bić. Więc stanie, lub uderzy.

Myśli kurant — asekurant: „Ludzie mądrzy"
Tacy ludzie? O, kurancie, skądże!

JÓZEF PRUTKOWSKI

Czy będziemy mogli decydować o płci kurcząt

Czy rodzaj pożywienia dawanego kurom może wpływać na płeć kurcząt? Zagadnienie to już od dłuższego czasu pasionuje naukowców z Instytutu Zootechniki. Od 2 lat prowadzone są w tej dziedzinie badania, zaś osiągnięte dotychczas ciekawe wyniki każą spodziewać się niejednej rewelacyjnej niespodzianki.

Badania te prowadzi się w Zakładach Doświadczalnych Instytutu Zootechniki w Gaiku (woj. krakowskie) i w Pawłowicach (woj. poznańskie). Biorąc za podstawę teorie biologów m. in. radzieckich, że jakość pożywienia wpływa na płeć potomstwa, w fermach w Gaiku i Pawłowicach prowadzi się doświadczenia polegające na karmieniu w ciągu kilku tygodni przedwylęgowych pożywieniem o innym składzie — oddzielnie kokoszek i oddzielnie kogutów. Kury otrzymują ziemniaki, marchew czerwoną, makuch, mleko i soję — czyli pożywienie zasadowe. Koguty zaś przechodzą w tym czasie na „dietę kwaśną" — otrzymują ziarno, maczkę rybną i mięsno-kostną oraz drożdże. Po 6 tygodniach takiego żywienia, dopuszcza się koguty do kur. Rezultat przeprowadzonych eksperymentów okazał się zaskakujący. Z jajek, które zniosły „doświadczalne" kokoszki, wykluło się dwa razy więcej kurek niż kogutków.

Przeprowadzono też próby odwrotne. Kokoszki karmiono „kwaśno", zaś koguty „zasadowo". I wynik też był odwrotny.

Trzeba jednak dodać, że wyniki tych doświadczeń były różne dla różnych ras kur. O ile opisana „dieta" wpłynęła na zwiększoną liczbę kurek u susexów i karmazynów, to u leghornów ilość ta uległa zasadniczej zmianie.

Wyniki dotychczasowych doświadczeń nie mają — rzecz jasna — jeszcze praktycznego zastosowania, toteż nasi uczeni prowadzą w dalszym ciągu intensywne badania w tym kierunku.

Notatnik GOSPODARCZY

CIEMIĘŻYCA biała — roślina wcale nieokazała — uwieńczyła pomyślnym wynikiem żmudne badania I Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Warszawie (prowadzone w ścisłej współpracy z Zakładem Farmakologii Eksperymentalnej i Zakładem Chemii Farmaceutycznej Akademii Medycznej) nad poszukiwaniem skutecznego leku przeciw ko coraz częściej spotykanej u nas chorobie — samoistnemu nadciśnieniu tętniczemu. Uzyskany lek, który ma nie tylko zahamować rozwój choroby ale i obniżyć u chorego poziom ciśnienia krwi w tętnicach, wprowadzony już został w fazę prób w leczeniu klinicznym. Równocześnie przebiegają pomyślne w efektach prace nad jego ulepszeniem.

• • •

DO BADANIA stopnia twardości metali używaliśmy dotychczas twardościomierzy typu Rockwella, sprowadzanych wyłącznie z zagranicy. W najbliższym jednak czasie — po raz pierwszy w naszym kraju — będziemy mogli się posługiwać twardościomierzami tego typu już własnej, polskiej produkcji dzięki Zakładom Metalowym im. Gen. Waltera w Radomiu, które rozpoczęły seryjną produkcję aparatów — twardościomierzy.

• • •

CÓŻ TO jest takiego SELEN, o którym tak głośno już w naszym kraju? To — jak twierdzą niektórzy fachowcy — metal cenniejszy niż złoto. I istotnie, metal ten, o ołowiano-szarej barwie, który otrzymujemy przy produkcji kwasu siarkowego, ceniony jest bardziej od złota, ze względu na swoją przydatność w wielu gałęziach przemysłu. Służy on np. do produkcji specjalnie precyzyjnych części w aparatach radarowych, istrumentach pomiarowych, urządzeniach elektrotechnicznych itd.

Metodę otrzymywania tego niezwykle cennego metalu opracowali pracownicy Toruńskich Zakładów Nawozów Fosforowych — Jadwiga Kopcewicz i Mieczysław Skowerski. Produkcję na skalę półtechniczną rozpoczną zakłady toruńskie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku.

700 wzorów tkanin jedwabnych i 600 wzorów kretonów

(i) Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie wszystkie kobiety. Tego roku będzie w czym wybierać. Już teraz w magazynach Centrali Tekstylnej leżą zapasy pięknych kolorowych kretonów, jedwabi itd. Niektóre z nich będą mieć w deseniach aż 8 kolorów. Różnorodność wzorów opracowanych przez Instytut Wzornictwa Artystycznego będzie naprawdę imponująca. Na rynku pojawi się w wielkich ilościach popularna „kora", drukowana w różnokolorowe desenie i jednobarwna.

Według dotychczasowych oznak zarówno w dziedzinie jakości jak i w ilości, transporty tkanin wiosennych i letnich całkowicie zaspokoją zapotrzebowania. Na sezon wiosenno-letni sklepy naszego województwa otrzymają z Centrali Tekstylnej 3 miliony metrów tkanin bawełnianych w tym 1.200.000 m kretonów. Dodatkowym źródłem zaopatrzenia w nowe piękne tkaniny będzie spółdzielczość pracy.

Fakty łamania praw obywateli otoczono murem milczenia i obojętności

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nie buntuje ksiądz, który tym samym rozbija jedność rodziny. Za wszelką cenę chce zmusić młodego chłopaka, aby wyrzekł się tzw. „niemoralnych poglądów". Czy takie zastraszanie jest zgodne z naszą Konstytucją, która przecież gwarantuje każdemu wolność wyznania, która głosi, że nigdy nikogo nie wolno zmuszać do odprawiania praktyk religijnych, narzucać jakąkolwiek wiarę?

Dlaczego część kleru i w imię jakich celów nadal sieje niezgodę pomiędzy obywatelami naszego kraju, usiłując wprowadzić jakiś wrogi ojczyźnie podział pomiędzy wierzącymi a tymi, którzy nie wierzą?

Czy ksiądz, który sieje niezgodę, ferment i nienawiść w rodzinie postępuje moralnie? Czy za zgodne z moralnością można uważać fakty obrzucania błotem i zastraszania niektórych ludzi jedynie za to, że mają inny pogląd na świat niż ksiądz?

Na te wszystkie pytania odpowiadamy: W Polsce Ludowej istnieje pełna tolerancja religijna. Rząd PRL z całą bezwzględnością przestrzega praw zawartych w Konstytucji i surowo karze tych wszystkich, którzy by próbowali się wyśmiewać z uczuć innych osób, rozbijać jedność rodziny. A takiego samego przestrzegania praw nie tylko domagamy się, ale żądamy od kleru.

Młody uczeń pisze z goryczą, że w kolbuszowskim gimnazjum istnieje jakaś reżyserowana walka pomiędzy uczniami wierzącymi, a ateistami. Nauczycielstwo zajmuje bierne stanowisko. „Jeżeli piszę nieprawdę, to proszę przyjechać do Kolbuszowej i przekonać się czy tak nie jest".

Byliśmy i sprawdziliśmy. Rzeczywiście jest tak jak pisze uczeń. W kolbuszowskim gimnazjum są uczniowie w większości przodownicy nauki, którzy nie chodzą do kościoła i nie uczęszczają na naukę religii. Na ich temat dużo mówi się w szkole, a jeszcze więcej na stancjach, w prywatnych rozmowach. Mówi się źle. Czy nauczyciele o tym wiedzą? Tak. Ale cóż z tego, że wiedzą skoro nawet nie próbują zlikwidować tej niezdrowej atmosfery, która z każdym dniem nabrzmiewa. Czyja wina? Wina organizacji partyjnej, dyrektora szkoły Juliana Jabłońskiego i innych nauczycieli. Zamiast zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko — milczą. Milczy również nauczyciel przedmiotu nauki o Konstytucji — Jan Pysz, który (o ironio!) potrafi na lekcjach ładnie i pięknie mówić na temat wolności wyznania i sumienia, ale o tym co się dzieje w szkole i poza szkołą ani mru mru...

Nie tak dawno na zebraniu rady pedagogicznej omawiano problem światopoglądu naukowego. W dyskusji zabrał głos „aż"... jeden nauczyciel — tow. Skowroński. Czyżby nie było nad czym dyskutować? Ależ nie. List ucznia jest najlepszym tego dowodem.

Trudno podawać nauczycielom z gimnazjum kolbuszowskiego jakieś gotowe formy, „dyrektywy", co właśnie w tej chwili mają robić, aby zlikwidować tę niezdrową atmosferę. W każdym bądź razie uważamy, że muszą więcej interesować się tym, co dzieje się na ich własnym podwórku — w szkole i poza szkołą.

Bo czyż grono pedagogiczne na czele z dyrektorem jest na tyle naiwne, że nie widzi szkodliwych skutków swego milczenia? Czy nie rozumie, że biernota, brak pracy wyjaśniającej sprzyja rozjątrzaniu stosunków między niewierzącymi i wierzącymi?

Czyżby nie dostrzegali, że sianie fermentu w szkole i wykorzystywanie do tego celu młodych chłopców i dziewcząt, najczęściej nieświadomych jest inspirowane przez wrogich Polsce ludzi?

Czyżby o tym wszystkim nie wiedziało grono nauczycieli w Kolbuszowej?

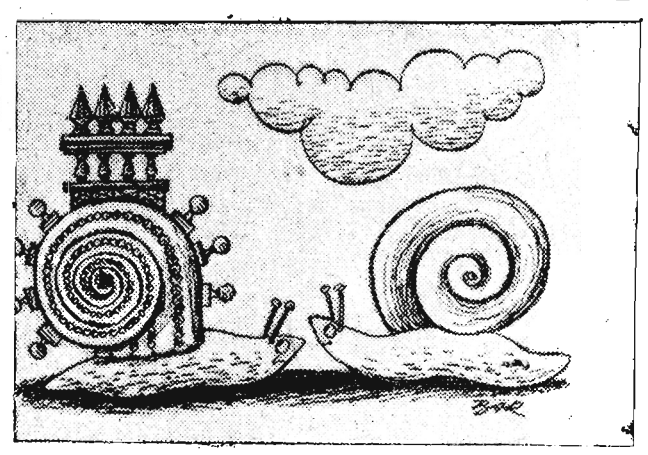

— Nie chcę pana martwić, ale taki domek to w złym guście... *Rys. Karol Baraniecki*

CO SŁYCHAĆ w województwie?

◆ *W ubm. kursanci szkolący się w Ośrodku Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa (pow. Przemyśl) obejrzeli po raz pierwszy filmy w nowo otwartym kinie „Mechanizator Rolnictwa". Filmy w tym kinie oglądają także mieszkańcy okolicznych wsi. Dowodem, że kino stało się dla okolicy prawdziwą atrakcją jest fakt, że w pierwszym dniu otwarcia kina odbyły się 3 seanse, w drugim — 4 i za każdym razem widownia była zapełniona do ostatniego miejsca.*

◆ *Oprócz hoteli robotniczych ZBM Rzeszów utrzymuje jeszcze hotele, w których zamieszkują wyłącznie małżeństwa. Trzy takie hotele znajdują się w Rzeszowie i jeden w Stalowej Woli. Otrzymują w nich mieszkania przeważnie młode małżeństwa, mieszkające dotychczas osobno w hotelach robotniczych. Ubiegłego roku przyznano mieszkania 6 małżeństwom, w styczniu tego roku — 2.*

◆ *Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nasza Przyszłość" w Chmielniku (pow. Rzeszów) przeprowadzili roczny bilans swego gospodarstwa. Przeciętny zbiór czterech podstawowych zbóż wyniósł w ubr. od 15 do 17 q z ha.*

Dzięki temu na jedną dniówkę obrachunkową w tej spółdzielni przypada 4.20 kg żyta, 3 kg pszenicy, 0,30 kg owsa, 6 kg ziemniaków, 0.28 kg cukru, 4 kg buraków pastewnych, 5 kg słomy i 6 50 zł.

◆ *W Powiatowym Zarządzie Rolnictwa w Gorlicach odbył się zjazd przodujących sadowników tego powiatu. Referat o zakładaniu i prowadzeniu podgórskich sadów wygłosił agronom Choiński, a pogadankę o ochronie sadów — Jan Wszołek — ogrodnik z PGR w Siedliskach. W dyskusji sadownicy domagali się zwiększenia aparatury i środków chemicznych do prowadzenia akcji ochronnej w sadach.*

Śnieg znika z ulic miasta

Niejeden taki wóz pełen śniegu wywieziono już z ulic naszego miasta.

Akcja odśnieżania Rzeszowa jest już prawie na ukończeniu. Olbrzymie stert y śniegu nagromadzone podczas tegorocznej zimy na ulicach miasta niknął z dnia na dzień. Przy usuwaniu śniegu pracuje 48-osobowa załoga ZOM mająca do pomocy dwie platformy i 5 wozów. W okresie ostatnich dwóch tygodni z ulic Rzeszowa wywieziono około 1.000 m³ śniegu na usypiska przy ul. Lwowskiej, Orzeszkowej i Tetmajera.

Szczególnie „obfity" był dla pracowników ZOM ubiegły poniedziałek — wywieźli oni w tym dniu około 50 furmanek śniegu.

Dzięki pracy dozorców śnieg znika również z chodników.

Czytelnicy piszą

A może by tak i u nas?

Jak podaje prasa stołeczna, na ulicach Warszawy są już czynne automaty telefoniczne. Dyrekcja telefonów miejscowych w stolicy planuje nadto zainstalowanie do końca br. jeszcze 250 telefonów „ulicznych".

Niedawno w naszym mieście jeden z moich sąsiadów stracił godzinę czasu, zanim udało mu się nocą zawezwać telefonicznie Pogotowie Ratunkowe do ciężko chorej matki.

A może by tak Zarząd Łączności w Rzeszowie idąc za przykładem Warszawskiego ZŁ postarał się o zainstalowanie automatów telefonicznych chociaż w kilku punktach naszego miasta np. we wnękach domów lub w holach urzędów. Innowacja ta byłaby wielkim udogodnieniem dla mieszkańców Rzeszowa nie posiadających własnych aparatów telefonicznych.

J. C.

Wycieczka do Warszawy na „Dziady" i do Zakopanego na Igrzyska Akademickie w planach rzeszowskiego „ORBISU"

Mroźna pogoda odstraszyła nieco amatorów wycieczek i dlatego rzeszowski „Orbis" zorganizował ich tego roku tylko 10, gdyż chętnych było niewielu. Ale mimo to niesłabnącym powodzeniem cieszą się trzy najchętniej odwiedzane przez rzeszowian miejscowości: Zakopane, Kraków i Warszawa. Tego roku właśnie one były celem organizowanych wycieczek.

Jak dotychczas zaprowadzona przez „Orbis" warszawski ciekawa nowość — zimowe wycieczki z niespodziankami, kuligiem itp. na razie nie znalazły u nas zastosowania. Ale już w niedalekich planach (jeśli tylko znajdą się chętni) podobne wycieczki organizował będzie również „Orbis" rzeszowski. Ciekawszą projektowaną już od dawna przez „Orbis" imprezą będzie (gdy tylko warunki na to pozwolą) zbiorowa wycieczka pociągiem turystycznym na spektakl „Dziadów" do Warszawy. Na marzec „Orbis" przyjmuje już zgłoszenia na wyjazdy do Zakopanego, gdzie odbywać się będą XI Akademickie Igrzyska Świata.

W sklepach znajdą się wyroby chałupników

Wojewódzki Zarząd Handlu zorganizował w ubm. naradę poświęconą sprawie uaktywnienia produkcji chałupniczej i rzemieślniczej. W naradzie wzięli udział przedstawiciele MHD, ZSS, WZGS, CHPS, CH Artykułami Gospodarstwa Domowego, WZSP, WZP, Izby Rzemieślniczej oraz zaproszeni chałupnicy i rzemieślnicy.

W toku narady okazało się, że na terenie woj. rzeszowskiego istnieją poważne możliwości zakupu artykułów przemysłowych od chałupników i rzemieślników, które uzupełniłyby potrzeby mieszkańców nie zaspokojone jeszcze dostatecznie przez przemysł kluczowy. W ub. roku handel uspołeczniony nie korzystał z tych możliwości, gdyż krępowały go niesprzyjające przepisy podatkowe dla chałupników, trudności surowcowe, skomplikowany tryb zatwierdzania cen, brak informacji o lokalizacji i charakterze produkcji chałupniczej.

Czynione tu i ówdzie próby nawiązania współpracy nie dały oczekiwanych rezultatów. W Rzeszowie np. na przestrzeni całego roku zauważono zaledwie dwa wypadki kontaktowania się handlu z chałupnikami.

Stąd też nasuwa się wniosek, aby jednostki uspołecznionego handlu hurtowego i detalicznego wykorzystały uprawnienia wynikające z możliwości nawiązania kontaktów handlowych z chałupnictwem. Z tego źródła mogą wyrównać niedobory w zakresie wyrobów dziewiarskich, odzieży, galanterii skórzanej itp.

Są możliwości zakupu wyrobów stolarskich od chałupników i rzemieślników z Sokołowa, mebli z Kolbuszowej, rur do piecyków i pralek z jarosławskiego itp. Trzeba tylko stworzyć warunki, by chałupnik był materialnie zainteresowany w sprzedaży swoich produktów handlowi uspołecznionemu.

Konieczne jest również przyśpieszenie terminu zatwierdzenia cen oraz w szerszym niż dotychczas stopniu przeprowadzenie akcji uświadamiania chałupników na jakie artykuły jest największe zapotrzebowanie rynku. Stąd też słuszne wydaje się zaprowadzenie przez przedsiębiorstwa punktów informacyjnych, które udzielałyby informacji dotyczących zapotrzebowania na artykuły, jakie mogliby produkować chałupnicy.

Celowe też będzie nawiązanie kontaktów jednostek handlu hurtowego i detalicznego z powiatowymi zarządami Ligi Kobiet. Te przecież najlepiej są zorientowane o możliwościach zatrudnienia kobiet w produkcji nakładczej i chałupniczej.

Wprowadzenie w życie wniosków jakie wysunięto podczas narady w obecności 60 przedstawicieli przedsiębiorstw handlowych z woj. rzeszowskiego niewątpliwie przyniesie pomyślne rezultaty i przyczyni się do lepszego zaopatrzenia sklepów w towary pierwszej potrzeby.

Narada pracowników służby zdrowia

Wydział Zdrowia Prezydium WRN i Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Rzeszowie zorganizowały wspólnie ze Szpitalem Powiatowym w Łańcucie konferencję poświęconą omówieniu choroby jaką jest zapalenie wątroby. Konferencja ta odbyła się w ub. miesiącu w Łańcucie. Wzięło w niej udział 60 terenowych pracowników służby zdrowia, głównie lekarzy z oddziałów zakaźnych, dziecięcych i wewnętrznych szpitali oraz lecznictwa otwartego i pionu sanitarno - epidemiologicznego.

KOMUNIKAT

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh w Rzeszowie zorganizowano udzielanie bezpłatnych porad prawnych chłopom z pow. rzeszowskiego — zarówno członkom ZSCh jak i niezorganizowanym. Bezpłatnych porad udzielają w każdy wtorek i piątek w godzinach od 11 do 13 członkowie Rady Adwokackiej i Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie w lokalu Zarządu Powiatowego ZSCh przy ul. Jagiellońskiej 1.

Oszczędzaj energię elektryczną

NOWINY sportowe

Z teki fotoreportera

Jak już informowaliśmy, w niedzielę odbyły się w Rzeszowie pierwsze mistrzostwa województwa w jeździe szybkiej na lodzie.

W biegu juniorek na dystansie 500 m pierwsze miejsce zajęła Kałużna z SKS Rzeszów.

Na zdjęciu: Zwyciężczyni biegu na 500 m Kałużna w momencie po utrzymaniu nagrody i dyplomu.

W wieloboju pierwsze miejsce zdobył Śliniak z Resovii.

Na zdjęciu: Zwycięzca wieloboju seniorów w chwili otrzymywania dyplomu.

Foto: J. W.

Pracownicy poszukiwani

CHĘTNI DO SPRZEDAŻY ULICZNEJ LODÓW w okresie letnim, posiadający własne wózki, mogą zgłaszać się do dnia 15 marca 1956 r. w **Dziale Handlowym Okręgowego Przedsiębiorstwa Barów Mlecznych w Rzeszowie, ul. Śniadeckich — Barak Nr 1.** K-088

INŻYNIERA CHEMIKA lub **TECHNIKA CHEMIKA** przyjmie natychmiast **Dyrekcja Przemyskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Przemyślu, ul. Kazimierza Wielkiego 2.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Bliższych informacji zasięgnąć można codziennie w godzinach od 7 do 15 w biurach Dyrekcji, DZIAŁ KADR. K-087

SAMODZIELNYCH KONSTRUKTORÓW pomocy warsztatowych z praktyką, specjalność: **tłoczniki, wykrojniki, przyrządy spawalnicze i montażowe,** poszukuje **Sanocka Fabryka Wagonów w Sanoku, ul. Lipińskiego 91.** Warunki do omówienia. Podania wraz z życiorysem kierować do Działu Kadr pod wskazanym adresem. K-086

GŁÓWNEGO TECHNOLOGA i STARSZEGO PLANISTĘ z praktyką w dziedzinie obróbki wiórowej i budowy maszyn, zatrudnią **Warsztaty Szkolne Zasad. Szkoły Metalowej w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5.** Zgłoszenia najchętniej osobiste. Warunki płatności i pracy do omówienia na miejscu. K-085

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI w Przemyślu, ul. Mickiewicza 4

ZATRUDNI NATYCHMIAST OGRODNIKA

fachowca w zakresie pielęgnacji kwiatów ciętych i doniczkowych, do **sklepu — kwiaciarni.**

Wymagana długoletnia praktyka w tym zawodzie. Warunki płacy wg umowy zbiorowej dla pracowników handlu. Zgłoszenia przyjmuje: SEKCJA KADR przedsiębiorstwa w godzinach od 7 do 15. K-089

ZAWIADOMIENIE

Polskie Linie Lotnicze „LOT" Port Rzeszów zawiadamia, **że z dniem 1 marca br.** zostaje zmieniony rozkład lotów PLL „LOT" na liniach krajowych.

W związku z tym odlot samolotu z Rzeszowa odbywać się będzie o godz. 6,25, przylot do Warszawy o godz. 7,50, odlot z Warszawy o godz. 15.50, przylot do Rzeszowa o godz. 17.15.

Odjazd autobusu PLL „LOT" na lotnisko na 35 minut przed odlotem samolotu.

Szczegółowych **informacji udzielą Biuro Miejskie PLL „LOT" w Rzeszowie, ul. Wróblewskiego 7 tel. 12-24** oraz 14-61 (lotnisko).

Polskie Linie Lotnicze „L O T" Port Rzeszów

K-092

Czwartek 1 marca

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09

Pogotowie MO: tel 07

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 18 tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Dzieci Hiroszimy — godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Noc w Wenecji — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Księżniczka Mary godz. 17 i 19

WSK (ul. Dąbrowskiego) — A jednak żyjemy

ŁAŃCUT

ZNICZ — A jednak żyjemy

Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE — ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Maturzyści" — godz. 19

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.54 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12 04 16.00 20.00 23.00.

5.11 Muzyka rozrywkowa 5.30 Rozmaitości rolnicze 6.06 Muzyka taneczna 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka popularna 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Błękitna sztafeta 8.06 Piosenki 8.36 Koncert solistów 9.20 Koncert symfoniczny 10.35 „Legendy gór" stare podania i legendy Abchazji 10.55 Muzyka rozrywkowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Utwory fortepianowe 12.30 Radziecka muzyka ludowa 13.00 Aud. dla wsi 13.10 Aud. dla „Kółek młodych geografów" 13.40 Przerwa 15.30 „Gramy i śpiewamy" aud. dla dzieci 16.05 „Z pracowni uczonych" pog. 16.15 Koncert rozrywkowy 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Utwory skrzypcowe 17.50 Felieton literacki 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 „Sylwetki kompozytorów" Paul Dukas 19.40 Satyrycy przed mikrofonem 20.25 Aud. dla wsi 20.40 Muzyka taneczna 21.00 Odpowiedzi Fali 49 21.12 Śpiewamy i tańczymy" aud. słowno-muzyczna 21.40 Reportaż literacki 22.00 Aud. sportowa 22.15 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.41 Melodie na dobranoc.

Program II — na fali 367, m

Program dnia 5 50 12.35. Wiadomości 5.30 6 30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Duet fortepianowy 6.10 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 6.40 Koncert ork. Melachrino. Od godz. 7.10—9.00 transmisja pr I 9.00 Przerwa 12.40 Polska muzyka operowa 13.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 14.10 Swojskie melodie 14.30 Ulubione walce 15.00 Koncert symfoniczny 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Przyjaciel wesołego diabła" pow. K. Makuszyńskiego — dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka ludowa 18.20 Schubert: Fantazja F-moll 18.45 Zwierzenia dobrego przyjaciela 19.00 Muzyka i aktualności 19 25 Liryki miłosne Andrzeja Morsztyna 19.40 „Ze śpiewników Moniuszki" 19.55 Zagadki muzyczne 20.30 „Przeprawa na drugą stronę" słuch wg Lukiana 22.00 Sekstet organowy 22.20 „Teresa z Karmelu" odc. opow. Z. Posmysz 22.40 Z naszych sal koncertowych.

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 18-03, 15-54. Redakcja nocna 18-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów S-7-95

CHŁOPCY Z DOMU poprawczego

Siedział spokojny, przytulony do okna, ubrany w nieco kusawą, o krótkich rękawach marynarkę zapiętą niestarannie na jeden guzik. Włosy miał w nieładzie. Po przeciwnej stronie kilkunastoletniego wyrostka siedział milicjant.

— Pewnie zbiegł z zakładu poprawczego — zagadnięto funkcjonariusza MO.

— Tak, — odpowiedział uprzejmie — zapytany.

Chłopiec obruszył się i spojrzał na siedzących spod oka.

Jedna z kobiet podjęła żywo temat rozmowy.

— Mam dwoje dzieci, jedno w wieku tego chłopca. Nie wyobrażam sobie jak mogli rodzice dopuścić do tego, by wychowaniem dziecka zmuszony był zająć się dom poprawczy. Sądzę, że dziecko tu najmniej winno...

Rozmowę przerwał wchodzący do przedziału konduktor — oznajmiając krótko:

— Poproszę bilety do kontroli.

— O! — tego chłopca widziałem już — powiedział. Niedawno wiózł go do zakładu Wasz kolega — rzucił w stronę funkcjonariusza MO.

Pociąg zbliżał się do małej stacyjki — Besko, położonej na linii Krosno — Sanok. Milicjant z chłopcem wysiadali. Postanowiłem zrobić to samo.

Na stacji oczekiwała furmanka z zakładu wychowawczego we Wzdowie, odległego od przystanku o 9 km. W milczeniu rozlokowaliśmy się na furce. Woźnica, starszy już człowiek podcinał „gniadego", wesoło przygadując.

— Do Wzdowa nawet świst lokomotywy nie dociera, nie spotyka się tutaj żadnego autobusu. Dojazd trudny. Rozmowa nie kleiła się.

Wzdów, wieś — na południe od Brzozowa. Nazwa jej nic nie mówi, nie mają tu miejsca żadne szczególniejsze wypadki. Bardzo rzadko ktoś obcy tu zagląda.

Na uboczu wsi, jak gdyby wyłączony z grona niskich chałup Wzdowa, stoi okolony oryginalnym parkiem budynek z wieżyczkami — pałac podworski. Do zabudowań prowadzi piękna aleja.

W małej kancelaryjce na parterze przywitał mnie dyrektor zakładu, Stanisław Kozdraś.

Na jednej z półek szafy biurowej leżała sterta zielonych i czerwono-cegiastych teczek. Na każdej nazwisko wychowanka, w każdej opisana część życia mieszkańców tego domu.

Niezwykle ciekawa i pouczająca to lektura...

Heniek. Ma lat 15. Mieszkał w Pruszkowie. Do szkoły dojeżdżał. Zaczął od pożyczania drobnych sum pieniędzy na konto ojca zużywając je na papierosy. Wreszcie ukradł 2 rowery i złoty zegarek włamując się do kasy. Rzeczy skradzione sprzedawał. Przebywał rok poza szkołą. Ojciec Heńka jest przykładnym obywatelem, nie miał jednak czasu na kontrolę dziecka. Heniek

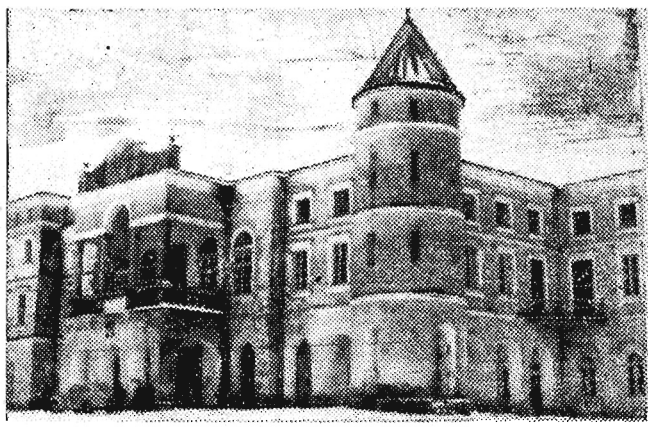

Pałac w którym mieści się Państwowy Dom Wychowawczy we Wzdowie.

do zakładu przybył przed rokiem.

Franek. Liczy lat 17, jest sierotą, opiekę nad nim objął dziadek. Ten jednak nie dostatecznie interesował się chłopcem. Przed ukończeniem roku szkolnego Franek wyjechał z rodzinnej miejscowości pod pretekstem udania się do szkoły rzemieślniczej. W owym czasie dokonuje kradzieży rowerów.

13-letni Kazik z Łodzi systematycznie dopuszczał się kradzieży na szkodę rodziców i sąsiadów. Był pozbawiony opieki rodziców. Ojciec pijak i awanturnik, nie troszczył się o wychowanie dziecka, matka zajęta była młodszym rodzeństwem. Kazik pozostawiony sam sobie zeszedł na złą drogę.

Emil. Był niezwykle trudny do prowadzenia w szkole. Swoim zachowaniem wywierał szkodliwy wpływ na otoczenie, nie uznawał autorytetu nauczyciela i rodziców. Miał skłonności do kradzieży, awantur, bójek. Wałęsał się poza domem, oddalał się nieraz na kilka dni. Sypiał po strychach i piwnicach. Był złośliwy i psotny, kradł książki szkolne i... palił je. Rodzice mimo usilnych starań i należytej opieki nie mogli wpłynąć na chłopca.

Po upływie kilku miesięcy przybyłem do Wzdowa po raz drugi.

Na dziedzińcu odbywał się apel. Chłopcy ubrani w jednakowe, granatowe mundurki tworzyli dwuszereg.

— Czy chłopcy wrócą do społeczeństwa — zadaję sobie pytanie?

Odpowiedź uzyskałem nieco później w jednej ze szkół rzeszowskich. Wypytując tam o dobrych, przykładnych uczniów, padło imię: — Edek. Usłyszałem przy tym objaśnienie: był on wychowankiem zakładu wzdowskiego, który opuścił dwa lata temu.

17-letni Edek uczy się zawodu technika budowlanego. Wiedzie prym w nauce i postępowaniu. Jest koleżeński, układny, grzeczny, poważny.

— A więc wracają. Z radością trzeba powiedzieć, że trud w wielu wypadkach nie idzie na marne. Chłopcy wracają — moralnie zdrowi — do społeczeństwa.

Rodzice Edka powiadają: — To nie Edek sprzed kilku lat. Obecnie swoim dobrym zachowaniem i pilnością w nauce wyraża podziękę za pomoc, jakiej mu udzielono w trudnej chwili życia. Szkoła, w której uczy się Edek, typuje swoich najlepszych uzdolnionych absolwentów na wyższą uczelnię — politechnikę. W rzędzie tych na pewno znajdzie się Edek.

Ale nie zawsze umieszczenie w zakładzie wywiera dobroczynny wpływ na młodych winowajców. Bywa i tak, że rok, a nawet dwa wytrwałej pracy wychowawczej nie przynosi zmian. Nie do każdego chłopca można odnaleźć właściwy klucz.

Dyrektor Kozdraś opowiadał mi o takim wypadku: dwóch przebywających w zakładzie wychowanków, nie zaprzestało swojej działalności. Jednej nocy włamali się do kasy w zakładzie. W wykryciu przestępców brała udział cała grupa chłopców, w której się obracali. Część chłopców biorących udział w ujawnieniu szkodników kieruje się zdrowymi instynktami, szczerą troską o dobre imię grupy, które zaprzepaścili dwaj koledzy. Inni są... niezadowoleni z tego, że zachowali się tak nieudolnie, że potrafiono ich wykryć.

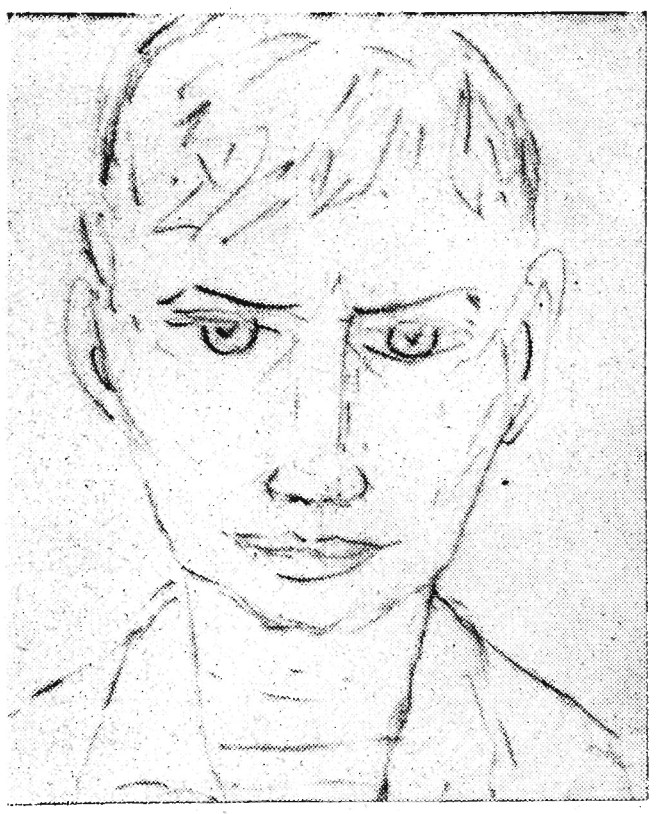

Rys. R. Prokulewicz

Z tego wypadku wyciągnęli wnioski zarówno wychowawcy, jak też wychowankowie. Kradzież dokonana we własnym gronie pokazała całą brzydotę tego czynu.

Poznanie chłopców, ich charakterów, psychiki, indywidualnych cech — to rzecz podstawowa w pracy wychowawczej. Trudna do osiągnięcia. Nauczyciele nie cofają się przed trudem. Dla nich najlepszą nagrodą jest wiadomość, że młody chłopak, mieszkaniec wzdowskiego zakładu — jest dobrym członkiem społeczeństwa.

Aby to się mogło stać, zakład rozwija wśród nich różne zamiłowania. Są tu chłopcy bardzo uzdolnieni. Np. Kazek rysuje. Kiedy przyniósł wykonane przez siebie rysunki na dużym kartonie — „do pokazania" oblegla nas cała grupka chłopców. Uważnie wyczekiwali zdania o pracy ich kolegi. Rysunki były ciekawe, przedstawiały: jedne — zniszczone domy — ruiny, drugie — ładne drzewa, dużo zieleni, błękit nieba. Linie i kontury prowadzone były swobodnie.

Za tydzień po moim wyjeździe ze Wzdowa, do redakcji listonosz przyniósł starannie opakowany, duży rulon. Przesyłka zawierała rysunki od kilku innych chłopców z zakładu wychowawczego. Na jednym z nich przedstawiony był pałac, w którym mieści się dom poprawczy.

Przypomniały mi się rozmowy o książkach, filmie i sporcie, jakie z nimi przeprowadziłem. Z pasją opowiadali o książkach „O prawdziwym człowieku", „Małym bizonie", książkach, których bohaterowie urzekali swym postępowaniem małych czytelników. Uderzało szczególnie zainteresowanie filmem. Chcą bardzo często oglądać filmy. Niestety... kino ruchome nieczęsto do nich przyjeżdża.

Tak, chłopcy mają już szerokie zainteresowania. A to jest pierwszy krok do właściwego życia.

W. JAWCZAK

Eugeniusz Gruda

SAUDADE

powieść brazylijska

Niechaj będzie Bóg pochwalony!

— Niechaj będzie — odpowiadał chór cichych, pełnych wiary głosów. Ksiądz zdawał się zapominać o tym tłumie na pół dzikich ludzi, ubranych co prawda nie w skóry i baranice, lecz w perkalikowe koszule, cajgowe porcięta, w bawełniane kiecki; dzieci nosiły tylko zapaski, z jakichś starych szmat, a mniejsze trzymały się u boku matek, nagie tak ja je Pan Bóg stworzył.

Gdy kapłan wzniósł obie dłonie i zaintonował:

— Ite missa est...

— Ochrypłe głosy powtórzyły wyuczone przed laty słowa:

— Deo gracias.

Zaczęto śpiewać. Śpiew to był przerażający, pełen bólu i rozpaczy, zawodzenie szaleńców, skarga dzikich zwierząt przerywana głębokim szlochem kobiet. Dzieci z lękiem przyglądały się matkom i wybuchały płaczem.

Podczas gdy straszliwy nieskoordynowany chór ryczał potężnie, próbując tym krzykiem ubłagać Boga, by wygnał z Mambure malarię, prałat zdejmował szaty liturgiczne, myśląc ponuro:

„Przecież nie wypuszczą mnie z tej przeklętej dziury z pustymi rękoma. Może jednak dadzą trochę tytoniu, połeć suszonego mięsa..., no bodaj parę pieczonych kur na drogę..."

Kiedyś — przypominał sobie ksiądz Tileczek — któryś ze sprytniejszych kabokli w rozmowie z nim chytrze zauważył, że sługa boży może się żywić garścią kukurydzy dziennie, jak ową biblijną manną.... Przecież kapłan nie posiada rodziny... Po długiej dyskusji kaboklo przyznał jednak, że trzeba nakarmić księżowskiego muła i konia, a i samemu podróżnikowi należy coś niecoś przygotować na drogę. Parę milrejsów na kilka świec do kościoła także dać wypada. Kapłan bowiem nieustannie przed tymi świecami modli się o szczęście i spokój dla swych parafian...

W Mambure wszystko poszło zwykłą koleją, tym razem w tempie znacznie szybszym niż zazwyczaj. Nie było po co przedłużać pobytu w dotkniętej klęską osadzie, wśród rozżalonych ludzi.

Zebrawszy mizerne datki, mimo to zadowolony z wypełnionego obowiązku, wielebny prałat Tileczek, usadowiwszy się wygodnie w siodle i z wysokości gniadosza dawał ostatnie kapłańskie rady zgromadzonym wokół niego ludziom. Potem raz jeszcze podziękował za ofiary na kościół:

— Będzie wam to wszystko w niebiesiech wynagrodzone, dobrzy ludzie, będę się za was modlił w kościele katedralnym. Malaria odwróci się, pójdzie dalej w lasy; umarłych żal, trzeba za ich dusze odmawiać pacierze. Ale już tam oni są szczęśliwi, naturalnie tylko ci, co za życia byli uczciwi i bogobojni. Na ich miejsce narodzą się inni.

Ostańcie z Bogiem, za rok przyjadę do was znowu, pamiętajcie o tym i przygotujcie pieniądze na ołtarz Mateczki Niebieskiej, który postanowiliście ufundować.

Gromada milczała. Rok to spory kawał czasu, zdąży się jeszcze pomyśleć o ufundowaniu ołtarza. Nikt nie przeczył księdzu i nikt mu nie potakiwał. Czy to on rozumie, że teraz nie stać ich nawet na sól, na przyodziewek godny chrześcijanina, na lekarstwo, że żyją tu jak zwierzęta zapomniane przez ludzi, nie oszczędzane przez Boga. A przed nimi setki kilometrów puszczy, a za nimi Pitanga złożona z kilku domów handlowych, do Pitangi zaś trzeba jechać czterysta kilometrów. Może istotnie niebiosa wysłuchają modłów wielebnego prałata w kościele katedralnym i osada wzbogaci się... Ale jak się wzbogaci, na czym? Żyją tu, bo żyć muszą, jak ptaki i zwierzęta, jak puszcza...

— Sami, na własne oczy widzieliście tego prałata, na własne uszy słyszeliście, jak mówi z niemiecka po polsku ów ksiądz Tyłeczek, Wilhelm na domiar wszystkiego! I ten gruby Niemiec chce nam narzucić się ze swoim duszpasterstwem. Nam — mierniczy Antoni Drabecki podniósł zaciśniętą pięść, nagle zainteresowany życiem społecznym Canta Gallo, — nam, konkwistadorom śmie narzucać swoją wolę jakiś zaprzaniec w sutannie? Niedoczekanie jego, pokażemy mu, czym pachnie pakowanie nosa w nieswoje sprawy. Zrobimy

tak, jak się będzie nam, a nie jemu podobało! — dziedzic na Rio das Antas zaperzał się coraz bardziej. Aby wygłosić tę płomienną mowę specjalnie przyszedł na zebranie Towarzystwa im. Krzysztofa Arciszewskiego.

My jesteśmy solą ziemi, my tę ziemię własnymi pazurami uprawialiśmy, a teraz, kiedy ten klecha poczuł trochę grosza, zaraz zjechał do nas i z nabożeństwem, i z żądaniem założenia plebanii, wybudowania kościoła! Nie jestem temu przeciwny. Nie! Plebanię trzeba postawić, kościół trzeba zbudować, ale nie dla tego Niemca, który raz na rok się tu pokaże i zniknie. Nam trzeba...

Grzela, Jagas i Zawora, siedzący jeden obok drugiego, spoglądali na siebie porozumiewawczo, nie bardzo rozumiejąc, jak to się stało, że „pan inżynier" Drabecki nagle został ich sprzymierzeńcem. Ci trzej kierując się zdrowym rozsądkiem i długim wykazem cyfr, uważali, że za wcześnie jeszcze na plebanię i kościół, nim okrzepnie szkoła i kooperatywa, nim zasoby materialne gromady pozwolą ufundować bodaj dwa stypendia dla uczniów, którzy nadawaliby się do szkoły średniej. Zresztą kolonia nie liczyła nawet pięciuset dusz. Wszyscy trzej przekonani byli, że osadzie potrzeba oświaty i ekonomicznej niezależności bardziej, niż pociechy religijnej.

Niełatwo takie argumenty docierały do starej Bronikowskiej, do Łuczyńskiej czy nawet do Wróblewskiej i Rogalowej, pewnie! Ale wśród kobiet wodziły rej Mańkowa, Zaworowa, Grzelowa i Nierodzina — nalegania księdza Tileczka potrafiły zawsze zwekslować:

— Każdy proboszcz wam powie, że Pan Bóg jest wszędzie, to i pomodlić się można, gdzie kto chce, aby szczerze...

Po pierwszej wizycie apostolskiego administratora z Foz do Iguacu zwołano zebranie. Zeszli się wszyscy do szkolnej klasy, aby uradzić, czy kolonia ma stawiać plebanię, a później kościół, czy też zaczekać jeszcze z tym przedsięwzięciem. Czas już był na decyzję, albo tak, albo siak, bo po zbiorze kukurydzy, las czekał na nowe trzebienie — przychodziły częste wiosenne deszcze. Ludzie, człapiąc po rozmokłej, gliniastej ziemi chętnie szli na omówienie tak ważnej dla nich sprawy.

c. d. n.